

Nowiny Codzienne

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego w Niemczech.

Abonament: „Nowiny Codzienne” wychodzą sześć razy tygodniowo z wyjątkiem dni świątecznych. Abonament pocztowy wynosi 130 mk. bez dostarczenia przez listonosza. Zamówienia skutecznia się każdorazowo w następującej najpóźniej do 17-go każdego miesiąca. Na poczekaniu w redakcji zamawiać można każdego czasu. Rękopisów nadesłanych do redakcji nie wraca się.

Druk i nakład „NOWIN” Tow. z ogr. por. w Opolu.
Redaktor: Władysław Jankowski w Opolu. — Redakcja i ekspedycja
z siedzibą przy ul. Augustyna (Augustinistr.) 4 w posiadłości „Rownika”.
Telefon 262. — Skrzynka pocztowa 44.

Ceny za ogłoszenia: 1-jednolamowy wiersz na oświetlonej stronie szerokości 35 milimetrów kosztuje 10 fenigów. Za ogłoszenia pod „Nadesłano” na trzeciej stronie za jednolamowy wiersz 68-milimetrowy 30 fenigów. Przy powtarzaniu ogłoszenia udziela się rabatu według ustalonej normy. Ogłoszenia i wszelką korespondencję należy nadsyłać p. ad. „Nowiny Codzienne” Oppeln Postschliessfach 44.

Porozumienie sprzymierzonych w sprawie zobowiązań niemieckich

Lokaut przemysłowców w województwie usunięty — Wielkie sprzeniewierzenia w zarządzie niemieckiego majątku państwowego

W 3 słowach

W Belgradzie urządzono anegdaj bankiet na cześć bawiących w Jugosławii oficerów i kadetów polskich. Gen. jugosłowiański Pokorny wznosił toast na cześć Polski. Odpowiedział polski major Lam, pijąc za zdrowie króla Jugosławii. Wśród bardzo serdecznego i miłego nastroju rozpoczęto tańce narodowe serbskie i polskie.

W czasie ćwiczeń wojskowych w Budziejowicach (Czechosłowacja) spadł samolot i spalił się. Dwaj lotnicy ponieśli śmierć.

W Eschweiler (Nadrenja) zdarzyło się w kopalni „Reserve” nieszczęście. Mianowicie dwóch górników, zajętych przy naprawie wpadło do szybu głębokiego na 500 metrów. Wyciągnięto już tylko strasznie pokaleczone ciała.

Obrady na konferencji w Londynie toczą się pomyślnie.

W przemyśle hutniczym województwa zaprowadzono 10. godzinny dzień pracy. Wysokość zarobków ta sama.

Sprawcy niepokoju

Od rozstrzygnięcia losów Górnego Śląska upływa już trzeci rok. Po tem rozstrzygnięciu obok uczuć żalu i rozgoryczenia żywiłmy jednak nadzieję, że zagwarantowane przez konstytucję Rzeczy i umowę w Genewie prawa dadzą nam możliwość swobodnego, kulturalnego i gospodarczego i narodowego rozwoju. Przedewszystkiem zaś tęskniliśmy do spokojnej pracy.

Władze, powołane do przestrzegania równouprawnienia i wolności obywateli, miały już sporo czasu, by zapewnić warunki upragnionej spokojnej pracy, oraz nauczyć się sposobów rządzenia, wynikających z obowiązujących ustaw.

Tymczasem do warunków pewności i swobody obywatelskiej daleko u nas jeszcze. Dotychczas bowiem nie ukrócono terroru nacjonalistycznych organizacji niemieckich, nadal zdarzają się bezkarne pogróżki terrorystów wobec spokojnych obywateli — Polaków. Sprawcy zbrojnych zamachów, dokonanych na domostwa Polaków w ubiegłych tygodniach nie zostali wykryci i ukarani.

Z drugiej strony niepokoje i szykanowanie obywateli stosują same władze, a zwłaszcza urzędy wykonawcze. Na podstawie bylejakiego donosu stosuje się uderzające szpicłowstwo i szykanowanie

Dotychczasowe wyniki konferencji w Londynie

Sankcje mogą być stosowane. — Możliwość zaproszenia Niemiec.

Londyn, 20. 7. Obrady konferencji londyńskiej posunęły się już tak daleko, że można mówić o dokonaniu porozumienia między sprzymierzonymi w najważniejszych punktach obrad. Rozpatrywano sprawę pożyczki 800 milionów marek złotych dla Niemiec. Ustalono, że na wypadek niewypelnienia zobowiązań ze strony Niemiec sankcje nadal będą stosowane.

Zastrzeżono również wszystkie dotychczasowe uprawnienia w stosunku do Niemiec. Wedle opinii kół dyplomatycznych dokonywany układ zapowiada się jako zwycięstwo francuskiej polityki handlowej.

Istnieje możliwość, że do rokowań dalszych będą zaproszeni w najbliższych dniach przedstawiciele Niemiec.

Wielkie sprzeniewierzenie w zarządzie majątku państwowego

Dokonano licznych rewizji wśród urzędników. Główni sprawcy sprzeniewierzenia uciekli za granicę.

Koblencja, 20. 7. Niemieckie władze policyjne dokonały z powodu sprzeniewierzeń w oddziale budowlanym zarządu majątkiem państwowym 60 rewizji domowych w Koblencji, Pfaffendorfu, Boppward i St. Goar. Nadużyć dopuścili się urzędnicy, handlarze drzewem i t. d. Wielu współwinnych uciekło za granicę.

Inni zniszczyli lub pochowali książki rachunkowe. Dotychczas aresztowano 10 osób. Wysokości sprzeniewierzonych pieniędzy nie można było dotychczas ustalić, wynosi ona jednak podobno z górą 1 miliona marek złotych. Sprzeniewierzenia te zaczęły się już w r. 1920 i dopiero teraz władze wpadły na ich trop.

Żołnierze śląskiej Reichswehry w stosunkach z prywatnymi zbrojnymi organizacjami?

Co o tem pisze „Vorwärts“?

Wrocław, 20. 7. Korespondent „Vorwärtsu” donosi: Zeszłego roku ogłosiła „Breslauer Volkswacht” kilka ataków na ministerstwo reichswehry z powodu wypadków łączności między żołnierzami reichswehry na Śląsku a prywatnymi zbrojnymi organizacjami. Zarzuty te odparte były tylko powierzchownie a nasz

organ partyjny nadaremnie domagał się wówczas skargi o obrazę reichswehry, ażeby móc udowodnić zarzuty przed sądem. Ministerstwo reichswehry wówczas milczało. Dopiero teraz po roku wpłynęła skarga przeciw „Volkswacht”, gdy dowód prawdy z powodu upływu czasu jest mniej możliwy.

ludzi, Boga ducha winnych, których jedynym „grzechem” jest to, że są Polakami i do tego się przyznają.

Zarzuty te poprzemy przykładami, dostarczonymi nam z różnych stron w ostatnich tygodniach: Pierwszy przykład: W Miejskiej Dąbrowie zaprosił tajny agent policji obywatela Stanisława Felixa do restauracji Schneidra. Obywatel wymieniony, nie mając nic na sumieniu i nie przeczuwając podstępny udął się do restauracji. Tu zobaczył wielce zadziwiony innych około 20 obywateli, w podobny sposób zaproszonych. „Wtedy zaczęło się w restauracji... przesłuchiwanie. Dwóch jakichś ludzi zaczęło wypytywać obywatela Felixa, „czy należał do powstania”, „co w niem robił”, wreszcie, „do jakiej organizacji obecnie należy.” W jakiś czas potem bezprawnym śledztwem otrzymał pan Felix urzędowe wezwanie

do przesłuchania jako oskarżony „o zdradę stanu” (Hochverrat).

Donoszą nam ponadto, że w Miejskiej Dąbrowie na donos niejakiego Nikla, dozorca więzienia aresztowano dawniej kilku ludzi. Ów Nikiel urządza nawet rewizje po domach polskich, z czego przypuszczać należy, że ów dozorca więzienia urzęduje także jako agent policji.

Inny przykład: Kilka tygodni temu bardzo wczesnym rankiem zjawili się policjanci w towarzystwie żandarmów w mieszkaniach kilku obywateli w Wieszowej. Po przeprowadzonej rewizji, która nie karygodnego nie wykryła odwieziono 9 obywateli autem do Gliwic na przesłuchanie do pana radcy policyjnego Bucicka, który po przesłuchaniu uwolnił aresztowanych i oddał im zabrane przy rewizji papiery. Jak się dowiadujemy w sprawie tego ostatniego wypadku, podo-

bnie jak w wielu innych, udawał się przedstawiciel Związku Polaków do pana prezydenta rejencji. Pan prezydent odpowiedział, że przesłuchiwanie w Gliwicach nastąpiło na skutek donosu i że aresztowanych zaraz puszczono bez robienia im krzywdy. Uderzającym jest jednak, że podczas opisywanych rewizji poszukiwano legitymacji Związku Polaków, a gdy je znaleziono to żandarmi: Schramm i Seftl wykrzykiwali: „Das wollten wir nur haben”. Przy rewizji zabrano listę członków Związku Polaków, oraz statuty Polskiego Zjednoczenia Zawodowego, których papiery oddano dopiero w Gliwicach.

Innych przykładów nie będziemy tym razem obszerniej omawiać. Musimy jednak zapytać się jeszcze: Dlaczego władze policyjne szykanują obywatela Arkadiusza Bożka w Markowicach, u którego poszukiwano kilka razy za bronią, a na donos jakiegoś więźnia prześladowano obywatela Bożka zarzutami należenia do Związku Powstańców, których to szykan zaprzestano dopiero po sprzeczności pana Bożka do Opola dla konfrontacji z owym oczerniającym więźniem. Czy nie dlatego upatrzono sobie p. Bożka jako ofiarę niepokoje i uderzeń, że jest on członkiem Związku Polaków?!

Zapytujemy dalej, dlaczego prześladowane są ludzie zapytani o udział w powstaniu, choć przecież w sprawie tej obowiązuje amnestia?!

Dlaczego napastuje się ludzi, przyjeżdżających z tamtej strony, granicy do swych rodzin i również dopytuje się ich o udział w powstaniu?!

Chcielibyśmy również wiedzieć, dla czego policja kryminalna w Gliwicach przy przesłuchiowaniu ludzi chce nieraz wzmóc w nich romaitę niepopelnione przestępstwa polityczne? A wiadomo nam, że taki system przesłuchiwań zaczęła policja stosować również w powiecie Strzeleckim.

Co znaczą wreszcie wycieczki tajnego policjanta z Opola, który jeździ po okolicznych wsiach, wypytując ludzi o powstanie, o jego dowódców i t. p.

Przytoczone powyżej przykłady dowodzą, że stosunki w naszym kraju nie są jeszcze uporządkowane podług obowiązujących ustaw.

Zamiast dać uspokojenie i równouprawnienie siebie się niepokój wśród ludzi, spragnionych cichej, obywatelskiej pracy.

Taki system rządów nie wyjdzie państwu na pożytek. Ludzie pokrzywdzeni czyto sami, czyto przez swoje organizacje będą szukać sprawiedliwości. Gdy nie znajdą ich w trybunałach państwowych zwróca się do trybunałów międzynarodowych. Na straży należnych nam praw będziemy nadal stać twardo i dopominać się ich urzeczywistnienia.

Telegramy

Wiadomości z Niemiec

Wniosek o uwolnienie więźniów politycznych

Berlin 20. 7. Komisja prawna parlamentu odrzuciła nowe wnioski komunistów, socjal-demokratów i narodowo-socjalnej partji wolności o uwolnienie więźniów politycznych. W czasie obrad ujawniły się interesujące zdania, co do praw amnestji. Mianowicie większość komisji stoi na stanowisku, którego nie podzielają niektóre rządy krajowe, że państwo ma pełne prawo amnestji. Przykładem na to, jest amnestja udzielona po puczu Kappa.

(Polscy Górnoślązacy powinni przy najbliższych wyborach pomyśleć o więźniach politycznych — Polakach. Wybranie posła polskiego do parlamentu umożliwi, obok możliwości obrony parlamentarnej innych naszych praw, także skuteczniejszą dbałość o los naszych więźniów politycznych. — Redakcja)

Bicie dzieci za mowę polską

Królewiec, 20. 7. W miejscowości Jezuitki na Mazurach wedle doniesienia „Pat“ zaszedł wypadek wprost potworny. Mianowicie nauczyciel Heyse, słysząc dwóch chłopców, rozmawiających po polsku, kazał im za to bić się wzajemnie po twarzy. Kiedy zaś widział, że chłopcy biją się tylko pozornie, chwycił różgę i zaczął bić ich po gołych nogach, nakazując im, żeby się bili silniej.

Bezrobotni urzędnicy bez zapomogi

Berlin, 19. 7. W myśl rozporządzenia Rzeszy z dnia 16 lutego 1924 r., dotyczącego zapomóg dla bezrobotnych, ci

tylko bezrobotni mogą mieć pretensje do zapomogi, którzy przez ostatnie 12 miesięcy przed utratą pracy, conajmniej 3 miesiące mieli posadę, która wymagała opłaty w kasie chorych i w kasie ubezpieczeń. Jak wynika więc z rozporządzenia ministra opieki społecznej, wydaleni skutkiem kryzysu z pracy urzędnicy, nie mają żadnego prawa do zapomogi. Minister pracy odrzucił propozycję zrobienia użytku z wyjątku, jaki jest przewidziany i urzędnicy bezrobotni zostają bez zapomogi.

Tysiąclecie rocznica powstania Nadrenji

Berlin, 19. 7. W przyszłym roku ma być obchodzona tysiąclecie rocznica założenia prowincji nadreńskiej. Z tej okazji wybuchł spór pomiędzy Kolonią a Duesseldorfem, gdyż oba miasta uważają się za stolicę Nadrenji. W szczególności chodziło o to, w którym z miast ma odbyć się wielka pamiątkowa wystawa.

Zdziczenie hakenkreuzlerów

„Voss. Ztg.“ donosi, że w Binswangen, małej miejscowości w Bawarii, Hakenkreuzlerzy z Augsburga, w liczbie 50, biwakowali pod żydowskim cmentarzem, w nocy wtargnęli oni na cmentarz i zdeinolowali 22 pomniki do tego stopnia, że nie można ich będzie odbudować, inne pomniki pozamazywali całe „Hakenkreuzami“, inne jeszcze w najokropniejszy, niedający się opisać sposób, zbezczeszcili. Prokurator augsburski zajął się tym wybrykiem zwyrodniałców.

Z całego świata

Gwałty faszystów przeciw instytucjom katolickim

Rzym, 20. 7. W Medyolanie napadło trzydziestu faszystów na dom związkowy. W bitce oddano szereg strzałów rewolwerowych, przyczem raniono lekko dwie osoby. W Mantui dokonali faszyci na-

padu na siedzibę redakcji katolickiej „Il Giornale“. Poraniono przytem szereg osób. Policja dokonała aresztowań. „Osservatore Romano“ wyraża swe oburzenie.

Rokowania o traktat handlowy polsko-niemiecki

Warszawa, 20. 7. Z kół poinformowanych słyhać, że należy się spodziewać rozpoczęcia rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki. Sprawa konieczności zawarcia takiego traktatu została poruszona przez niemieckie koła gospodarcze odnoszą się przychylnie do zawarcia takiego traktatu.

Międzynarodowa Unia katolickich Związków kobiecych

W pierwszej połowie czerwca w Brukseli odbył się zjazd członków głównego Zarządu międzynarodowej Unii katolickich związków kobiecych. Przewodniczyła p. Steenberghe-Engeringh, prezydentka Kat. związku holenderskiego. O-

becne były delegatki: Anglii, Belgii, Francji, Hiszpanii, Polski i Włoch. Delegatki austriacka i niemiecka przybyć nie mogły. Zdawano sprawę z dotychczasowej pracy komisji naukowych studiujących tematy z dziedziny wiary, obyczajów, moralności, pracy i płacy kobiet i ich praw politycznych i obywatelskich. Rozpatrywano również sprawy związane z walką z handlem kobietami i dziećmi, omawiano akcję międzynarodową przeciw niemoralnym filmom i przedstawieniom, jak i ustanowienie osobnego przedstawicielstwa w zarządzie Unii dla Związków młodzieży. Członkowie biura przygotowali projekt niektórych zmian statutu unii, które mają być uchwalone na przyszłym kongresie Unii naznaczonym na pierwszą połowę maja 1925 r. w Rzymie.

Kronika Śląska

Opole, dnia 22. lipca 1924 r.

Kalendarz. Dziś w wtorek Marii Magdaleny. — Wschód słońca o godz. 4. min. 6; zachód o godz. 8. min. 4.

Zamawiajcie gazetę na nowy miesiąc

Listonosze zaczęli zbierać przedpłaty na nowy miesiąc. Kto dotychczas zaniedbał zamówienia „Nowin Codziennych“ niech to natychmiast uczyni. Przedpłatę na „Nowiny Codzienne“ przyjmują listonosze oraz wszystkie urzędy pocztowe i wszyscy nasi agenci. Jeżeli w danej wiosce nie ma agenta, trzeba zamówić „Nowiny Codzienne“ u listonosza lub na poczcie. Prosimy naszych dotychczasowych abonentów, by odnowili przedpłatę skoro się ukaże listonosz z kwitem. Kwit trzeba natychmiast wykupić, ponieważ listonosz nie przedkłada go po raz drugi. Kto kwitu nie

wykupi musi iść na pocztę i tam abonent zapłacić, aby nie nastąpiła przerwa w dostarczaniu gazety. Oprócz tego prosimy naszych dotychczasowych abonentów, by nam każdy zjednał choć jednego tylko abonenta. Piszcie też listy do redakcji „Nowin Codziennych“ jak Wam się „Nowiny Codzienne“ podobają i czy jesteście zadowoleni z Waszej gazety lub nie.

Obojętność.

Kosorowice, pow. opolski U niektórych polskich rolników daje się zauważyć pewna obojętność na cały ruch narodowy. Nie obchodzi ich bynajmniej co się dzieje w świecie, nie obchodzi ich to, jak stoi sprawa naszej polskości na Śląsku Opolskim. I tak miałem sposobność mówić z pewnym większym gospodarzem z naszej wioski. Na moje zapytanie, jak się zapatruje na przyszłe wybory na Śląsku Opolskim, odpowiedział

Wiadomości z Polski

Nowa umowa w przemyśle województwa

Częściowe przedłużenie dnia pracy. — Coinięty lokaut. — Zarobki pozostają same.

Warszawa, 20. 7. P. Minister pracy i opieki społecznej Darowski podpisał rozporządzenie rządowe, przedłużające dzień pracy w hutach w górnośląskiej części województwa o 2 godziny na przeciąg 3 miesięcy z tem, że zarządzenie to może być każdej chwili odwołane. To przedłużenie czasu pracy nie stosuje się do tych kategorii robotników, które w roku 1919 pracowały mniej, niż 10 godzin. Wskutek powyższego rozporządzenia rządowego i interwencji komisarza demobilizacyjnego pracodawcy cofnęli za-powiedziany lokaut.

W górnictwie czas pracy nie będzie przedłużony. Tak samo nie będzie przedłużony wogóle w tych gałęziach prze-

mysłu, gdzie już przed wojną pracowano mniej niż 10 godzin.

Natomiast w hutnictwie żelaznym i łowianem z wszelką pewnością został przedłużony dzień pracy.

Również jest rzeczą pewną, że pierwszy punkt obwieszczenia lokautowego obniżeniu zarobków o 30 proc. nie został przyjęty, to znaczy, że Rząd z przemyślowi ustępstwa tam, gdzie magają tego konieczności życiowe, akceptował jednak stanowiska pracodawców, domagających się nietylko przedłużenia dnia pracy, ale i równocześnie obniżenia zarobków. Zarobki pozostają te same.

Piękny zjazd śpiewaczy

Tarnowskie Góry. W ubiegłą niedzielę odbył się w Strzybnicy w parku hutniczym III Zjazd śpiewaczy okręku tarnogórskiego. Ponieważ pogoda bardzo sprzyjała udał się zjazd doskonale. Zainteresowana publiczność napływała do parku w liczbie około 1000 osób aby posłuchać dźwięku pieśni polskiej. O godz. 4-tej odśpiewało koło śpiewu „Paderewski“ z Piasecznej pieśń powitalną „Witamy was, witamy“, poczem druh prezes okręgowy Zuber powitał mowa Komitet honorowy, członków jury, Wydziału Związku Delegację Chóru Kolejowego, Katowice, wszystkie koła śpiewu i wszystkich gości, dziękując zarazem za liczny udział. Członek komitetu honorowego p. A. Kamieński wygłosił referat o znaczeniu pieśni polskiej. Do popisów stanęły: wspólny chór całego okręgu z pieśniami „Jeszcze nasza wiara słynie“, na którą osiągnięto 91 punktów; „Hej Polska nie zginęła“ 100 punktów; wspólny chór męski „Marsyljanka polska“ 95 punktów, „Hej na polu“ 95 punktów. Koła śpiewackie otrzymały „Mickiewicz“ Tarn. Góry 105 punktów. „Orfeon“ Radzionków 84, „Halka“ Lubliniec 79, „Sienkiewicz“ Miasteczko 58, „Paderewski“ Piaseczna 54, „Akord“ Stare Chechło 53, „Słowiczek“ Stare Repty 51, „Jutrzenka“ Nakło 49, „Lutnia“ Bobrowniki 45, „Harmonia“ Jędrzysek 40 punktów. Po pieśniach popisowych odśpiewały koła, które brały udział w II. Wszelchpolskim zjeździe te same pieśni

ludowe, które były w Poznaniu jako szereg nie chóry wszelchpolskie wykonane, w czem publiczność wielce zadowolona krzepiona na duchu pieśnią polską, odciała o godz. 9-tej park.

Nieudała wyprawa agitatorów komunistycznych na Górny Śląsk

Kraków, 20. 7. Kilka dni temu, przytrzymano w drodze z Krakowa na Górny Śląsk trzech emisariuszy komunistycznych z niejakim Falgborgiem, pochodzącym podobno z Berlina, na czele.

Wymieniona szajka wiozła z sobą większy transport bibuły w celu rozstania tej wśród robotników górnośląskich oraz większą sumę pieniędzy.

Wyprawa się jednakowoż nie powiodła, bowiem w drodze z Krakowa do Katowic, względnie Królewskiej Huty przytrzymano.

Umowa konsularna między Polską a Rosją

Berlin, 20. 7. Umowa konsularna między Rosją sowiecką a Polską została podpisana. Jest to pierwsza dokonana umowa konsularna między Rosją a granicą. Umowa konsularna między Polską a Niemcami została opracowana przez obie strony przyjęta, podpisana jednak tej umowy odwlekło się z powodu trwającego zatargu między tymi państwami.

Samobójstwo.

Bytom. Wyskoczył z okna na ul. robotnik Heider zamieszkały przy ul. Długiej. H. odniósł tak ciężkie obrażenia, że go musiano odstawić do lecznicy. Przyczyna samobójczego kroku została dotąd stwierdzona. Nie jest w kluczonem, że H. działał w chwili przytomności umysłu.

Znalezienie porzuconego dziecka.

Bytom. W sieni pewnego domu przy ulicy Gliwickiej znaleziono trziesięcienne dziecko. Małeństwo umieszczono w sierocińcu miejskim.

Przed zamknięciem hut zabrskich.

Zabrze. Zarządy huty Donnersmarcka oraz fabryki lin drucianych Deick zapowiedziały zamknięcie swych zakładów z dniem 31. lipca br., o ile układ pomiędzy pracodawcami a związkami doprowadzą do porozumienia. Na wyddek zamknięcia tych zakładów wzrosła poważnie armia bezrobotnych, gdyż dwa werki zatrudniają około 4000 robotników.

Uprowadzenie dziewczyny.

Racibórz. Przed kilku dniami oprowadziła dom rodzicielski 21-letnia Małgorzata Klemens

Wagi na czasie

Dlaczego za granicą?

Wszystkie gazety niemieckie na Śląsku polskim uderzyły w dzwon alarmowy. „Niemiecka zagroźona“, „Polska irracjonalna“, „Groźna polska propaganda“, oto tytuły, które czytało się ostatnio w gazetach niemieckich wszystkich kierunków. Wsłuchujemy się w te alarmy i wiadujemy się z potoku słów, pełnych nosów i szczucia o owym „groźnym“ darzeniu, które zmobilizowało do ataku wszystkich redaktorów niemieckich na Śląsku. Oto suchy fakt, który dajemy, opuszczając okrasę nacjonalistyczną gazet niemieckich: Grupa dzieci polskich udała się na wycieczkę do Katowic.

Po przybyciu na dworzec w Katowicach dzieci owe — jak donoszą niemieckie gazety — odśpiewały kilka pieśni narodowych, a wieczorem odjechały do Polski.

Człowiek sprawiedliwy, choćby Niemiec, nie widziałby w tym fakcie nic urażającego ani niepokojącego. Lecz dla redaktorów niemieckich ów śpiew polskich dzieci stał się łakomą gratką dla szczucia nagonki przeciwpolskiej. Między innymi nawołują gazety niemieckie, aby władze zakazały na przyszłość wycieczki polskich dzieci z Niemiec do Polski, bo te wycieczki rzekomo źle wpływają na poczucie dzieci w stosunku do Niemiec.

Nie mamy własnych informacji o owym śpiewie dzieci polskich z Niemiec w Katowicach. Nie myślimy zaprzeczać, że dzieci istotnie tam odśpiewały polskie pieśni narodowe. Chcielibyśmy jednak zwrócić redaktorom niemieckim uwagę na to, co ci w swych alarmistycznych opisach pominęli. Oto żaden z swych hurrapatriotów ani na chwilę nie zastanowił się nad pytaniem, dlaczego to dzieci polskie z Niemiec tuż po przekroczeniu granicy zaczęły śpiewać po polsku.

Po zastanowieniu się odpowiedź byłaby jasna a i rady, dawane władzom niemieckim, byłyby zupełnie inne. Dlaczego dziecko polskie zaśpiewało po polsku dopiero po przekroczeniu granicy? Bo tu na Śląsku Opolskim i w dalszych częściach Niemiec dziecko polskie

najwidoczniej żyje w wiecznej obawie. Doznało nieraz przykrych następstw, gdy próbowało w miejscu publicznym zaśpiewać pieśń narodową w swym ojczystym języku. Biedzi się dziecko nieraz w swej głowinie nad pytaniem, dlaczego na Śląsku Opolskim, zamieszkałym przez tak wielką liczbę Polaków, nie wolno mu pójść w niebo swej rodzinnej narodowej pieśni? A czy tylko dziecko dręczy się szukaniem odpowiedzi na to pytanie!? Czy starszym Polakom daje się tu warunki swobodnego, wszak zagwarantowanego konstytucją i umową międzynarodową, narodowego i kulturalnego rozwoju?

Dlaczego śpiewały polskie dzieci? Wszak odpowiedź taka prosta: Płak, uwolniony z klatki łopocze z radości skrzydłami i z całych sił świergoce wzbijając się szybko w górę. Cóż dziwnego, że dziecko polskie, wychowane wśród tylu ograniczeń w szkole niemieckiej, dziecko otoczone nieufnością i niechęcią swych wychowawców — daje upust swej tak naturalnej potrzebie, jak śpiew narodowy, gdy tylko znajdzie się poza obrębem nieżyczliwych, zawistnych oczów.

A rada, jakaby należało dać pod adresem władz? Zwiększyć dozór!? Zakazać wycieczki?! Wierzajcie panowie, że skuteczność tej rady na krótką metę jest obliczona. Tą drogą dorzucicie do szeregu udręczeń już istniejących dalsze sykany i dokuczliwości. Właściwa rada może być jedna tylko: Trzeba stworzyć takie warunki wychowania dzieci polskich tu na Śląsku Opolskim, tu w Niemczech, by dziecko polskie wyrastało w atmosferze wolności i równouprawnienia. Wówczas śpiew dziecka polskiego nie będzie niepokoił, nie będzie wywoływał zielonej złości na twarzy. Wówczas dziecko dla zacierpnięcia swobodnego tchu nie będzie potrzebowało udawać się do Warszawy, by polskość tam szukać. Znajdzie ją tu żyjącą i rozwijającą się a polski śpiew narodowy, nie zagrażając bytowi Niemiec, zabrzmi pod murami starożytnego zamku Piastów w Opolu, zabrzmi na wycieczce do wyspy Bolkowej.

niu. Położenie trupów było takie, że powstało przypuszczenie, iż obie uległy zatruciu gazem węglowym, wydobywającym się z pieca.

Dopiero podczas sądowej sekcji władz stwierdzono, że obie miały ślady podrapania na twarzy, a w ciałach znaleziono ślady cyanka potasu. Zrodziło się podejrzenie, że obie panie mogły paść ofiarą zbrodni. Poczęto śledztwo i stwierdzono, że między ciotką a jej siostrzeńcami często dochodziło do kłótni, których przyczyną tkwiła w sporach spadkowych. Także Rita Bordon była siostrzeńcom cierniem w oku, bo obawiali się, że ciotka ją uczyniła generalną spadkobierczynią. Podejrzenie o zbrodnię skupiło się zatem na trzech siostrzeńcach, których natychmiast aresztowano, a pozatem aresztowano jako podejrzaną o współudział w zbrodni służącą Palmero.

Służąca zeznała natychmiast, że stara panna i jej towarzysząca zostały otrute, następnie trupy przeniesiono z pokoju sypialnego do pokoju jadalnego, tam je odziano i stworzono sytuację, któraby pozorowała nieszczęśliwy wypadek. Ją samą obietnicą nagrody i groźbą śmierci zmuszono do współudziału przy zacieraniu śladów zbrodni.

Służąca dostała zresztą wkrótce pomieszczenia zmysłów i nie można jej było więcej przesłuchiwać.

Po dłuższym zapieraniu się, przyznał się wreszcie Agostino Cogo do zbrodni i zapewnił, że bracia byli niewinni. Na tej zasadzie skazano Agostino Coga na 30 lat więzienia, braci uniewinniono. Skazany przyjął wyrok obojętnie.

Niemógł wymordować rodziny, więc — powiesił się

Tragedia nałogowego pijaka w Warszawie.

Małą izdebkę w suterynie domu nr. 6 przy ul. Zakopowej na Pradze, zajmowali od dłuższego czasu małżonkowie Roch i Józefa Cholewa, którzy pobrali się przed 13 laty. Cholewa, mający lat 42, pracował jako robotnik w centralnych zakładach samochodowych. Cholewa był nałogowym pijakiem i bardzo często w szale pijackim bił żonę i troje swych drobnych dzieci. Wciągu ostatnich miesięcy Cholewa czynił zamach na córkę swą 12-letnią Zofię, uczennicę szkoły powszechnej, lecz matka miała ją zawsze na oku. Z tego względu nie pozwoliła córce rozbierać się do snu. Zdarzyło się niejednokrotnie, że żona Cholewy zabierała wszystkie dzieci i noce spędzała u sąsiadów.

Od dwóch tygodni Cholewa, na zasadzie zaświadczenia lekarza Kasy chorych nie chodził do pracy. Przez ten czas często żądał od żony pieniędzy na wódkę. Podobnie było onegdaj i wczoraj. Awanturnik wypędził z domu żonę, która zabrawszy dzieci, noc spędziła na schodach. Wczoraj rano Cholewa wziął nóż kuchenny i ostrząc go w obecności żony, powiedział: „Tym nożem zabiję ciebie i dzieci“. Przerażona kobieta

schwyciła szybko swe dzieci i wybiegła z nimi na ulicę.

Około południa zapukała do drzwi, lecz nikt nie odpowiadał, drzwi zaś nie mogła otworzyć. Wtedy dozorca i zrozpaczona kobieta weszli oknem i zastali Cholewę wiszącego w kącie przy drzwiach na pasku umocowanym na haku w ścianie. Wkrótce przybył lekarz Pogotowia, lecz stwierdził już tylko śmierć.

Przed samobójstwem Cholewa w przystępie złości i szału rozbił budzik, pociął nożem swój nowy garnitur, suknię żony oraz trzy pary obuwia: swoje, żony i córki. Władze sądowe zezwoliły na pogrzeb, bez zabierania zwłok do prosektorium.

Baczność!!!



Spieszcie się z odnowieniem przedpłaty, bo

tylko do 25. lipca

przyjmują listonosze przedpłatę na nowy miesiąc.

W wioskach, gdzie istnieją agentury „Nowin Codziennych“ prosimy zamawiać gazetę u naszego agenta.

O czym nie każdy wie

W Holandji noszą dzieci, tak chłopcy jak dziewczęta równe obrania do 7 roku życia.

W australskich pustyniach zapotrzebowanie dzienne wody u ludzi dochodzi do 12 litrów.

Robotnicy portowi w Smyrnie w Azji noszą na plecach bez natężenia większego ciężary do 600 funtów.

Wiatrak miele w przeciągu jednego dnia przy najlepszym wietrze najwyżej 100 centnarów mąki, a młyn parowy 3000 centnarów. W najbliższym czasie udoskonalą przemysł młynów parowych do tego stopnia, że młyn zmiele do 10 tys. centnarów mąki na dzień.

Stan wody Odry.
Racibórz. Dnia 19. 7. o godz. 8 rano wynosił stan wody Odry 1,06 mtr. Woda spada powoli.

Pożar.
Rzyżanowice, pow. raciborski W piątek wtorek wybuchł w sąsiedniej kuchni pożar, który zniszczył posiadłość kolejarza Pszenicy. Tylko stodołę udało uratować. Szkodę pokryje w większej części zabezpieczenie.

Letni starzec na kobiercu ślubnym.
a białków, pow. raciborski. W tych okolicach odbył się tu rzadki ślub. „Młody“, pewien wycuźnik, liczy niemniej jak 60 lat życia.

Wypadki z całego świata
Siostrzeniec otrul sędziwą ciotkę

Przed sądem przyznał się do zbrodni.
Turyn, w lipcu. Po parutygodniowych rozprawach zakończył się wreszcie proces, który wywołał tutaj, ze względu na pozycję towarzyszącego podsądnym, wiele zainteresowania. Mianowicie trzech bracia Cogo, student Agostio, i dwaj adwokaci Carlo i Giacinto, byli oskarżeni o to, że ciotkę swą Karolinę i jej damę do towarzystwa Ritę Bordon zamordowali przez otrucie.
Obie te panie znaleziono swego czasu martwe w pokoju jadalnym ich mieszka-

RYNEK SIENKIEWICZ.
POTOP

(Dokończenie.)
Poczem kapłan czytał dalej: Do zwycięstwa pod Prostkami głów się przyczynił, księcia Bogusława. Asną ręką obalił i pojmał, następnie na audz powołany, jak wielkie usługi od tej ręki uchronił, o tem tamtejsi mieszkańcy najlepiej wiedzieć powinni. Wemy! wiemy! — zawołało wiele głosów.
Przeto My — czytał dalej ksiądz — stanowiliśmy zasługi jego w tym li. Naszym ogłosić, ażeby tak wielkie kavalera, wiary, Majestatu i ojczyzny rońce, nieżyczliwość ludzka dłużej już ścigała, lecz aby należną mu chwałą wszechną miłością okryty chodził. Posimy przeto uprzejmie wielce nam mi obywatelów żmudzkich, aby te słowa nasze, które nam sama sprawiedliwość przesłać ku ich pamięci nakazała, ssercach i umysłach zatrzymali.
Tu skończył ksiądz i zwróciwszy się ołtarza modlić się począł, Oleńka zaś, wycierając rękę pana Andrzeja, przysnęła ja do ust w obliczu ołtarza i tłum.

— Chodźmy, chodźmy stąd!
I wyszli przez drzwi zakrystji.
Pan Andrzej próbował wstać, wyjść za nią, lecz nie mógł... Siły opuściły go zupełnie. Natomiast w kwadrans później znalazł się przed kościołem, trzymany pod ręce przez pana Wołodyjowskiego i pana Zagłobę. Tłumy szlachty, ludu i niewiast cisnęły się dokoła; laudańscy podnieśli okrzyk:
— Niech żyje pan Kmicie!
Niech żyje! — powtórzył tłumy.
— Do Wodoktów! — huknął pan Zagłoba — do panienki w swaty, na zrekowiny i wesele.
— Do Wodoktów! — wrzasnęło tysiące ust.
Pan Michał z pan

DZIAŁ GOSPODARCZY

Stan waluty giełdy berlińskiej.

placono za	18. 7.	19. 7.
100 guld. holend. . .	158,55	158,70
100 franków belg. . .	19,10	19,10
100 „ franc. . .	21,60	21,40
100 „ szwajc. . .	76,21	76,21
100 lirów włoskich . .	18,05	18,00
100 koron czeskich . .	12,41	12,42
100 „ duńskich . .	68,03	67,58
100 000 „ węgierskich .	5,04	5,115
100 000 koron austr. .	5,92	5,92
1 dolar ameryk. . .	4,19	4,19
1 tunt szterl. . .	18,325	18,295
100 guld. gdańskich .	73,30	73,18
100 złotych polskich .	—	—

Złoty polski.

Za złoty placono w Berlinie 79,49 do 81,51 fen.

Katowickie notowania giełdowe z dnia 19. lipca 1924 r.

Placono za dolar — 5,19—5,21 złotego, za złoty 0,79½ marek rent., za 100 franków szwajc. — 95,25 złotych, za markę rentową — 1,26 złotego.

Wrocławskie ceny targowe z dnia 19. lipca 1924 r.

Za 100 kg. placono (w markach zł.):
Zboże: pszenica 17,40, żyto 14,—, o-
wies 13,50, jęczmień browarowy 14,50,
jęczmień pastewny 12,—, jęczmień śre-
dni 14,50. Tendencja: spokojniejsza.

Kartofle: jadalne czerwone 1,90, jadalne białe 1,90, fabryczne 1,20. Ten-
dencja: bez obrotów.

Mąka: pszenna 28,—, rżana 23,50, ma-
ka Auszug 32,00—33,—. Tendencja: spo-
kojna.

Owoce strączkowe: Groch Wik-
torja 21,00—23,00, mały żółty groch
16,00—18,00, biała fasola 32,00—35,00, wy-
ka 12,00—14,00, peluska 12,00—13,00, lu-
bin żółty 16,00—18,00, łubin modry 10,—
do 11,00, bób 12,50—14,00. Tendencja:
mocna.

Nasiona: rzepak zimowy 25,—, na-
sienie lniane 33,—, gorczyca 43,00, mak
modry 59,—. Tendencja: mocna.

Pasza: Osucie pszenne 9,00—9,50,
osucie rżane 9,00—9,50, makuch lniany
21,00—22,00, makuch rzepakowy 12,50—
13,00, wyłoki suche 9,00—9,50, kukury-
dza 18,50—19,50, makuch kokosowy 15,00
do 16,00, makuch słonecznikowy 18,00—
19,00, płatki ziemniaczane 21,00—22,00.
Tendencja: mocna.

Słoma: żytnia i pszenna prasowana
0,70, żytnia i pszenna wiązana prasowana
0,70, wiązana 0,60, wiązana słoma letnia
0,50, jęczmienna i owsiana słoma praso-
wana 0,70, wiązana 0,60, siano nowe 1,20,
siano, nowe, zdrowe i suche 1,20. Ten-
dencja: bezobrotów.

Poznańska giełda zbożowa
z dnia 19. lipca 1924 r.

Za 100 kg. placono w złotych:

Za żyto 10,40—11,40, owies 12,20—13,20, jęczmień zwykły 11,—, jęcz-
mień brow. 13,00—14,00, osucie rżane 7,—,
mąka rżana (70 proc.) 17,00—18,50, mąka
rżana (60 proc.) 19,80, mąka pszen-
na 37,00—39,00, jęczmień 11,—, pszen-
na 21,50—23,50, wyka 10,40, słoma rżana
do 1,40, prasowana 2,30—2,50, siano
do 4,30, prasowane 6,00—6,80. Tendencja:
spokojna, zniwa zaczęte, podaż wielka.

Postbestellzettel.

Hiermit bestelle ich bei der Postanstalt in
die in Oppeln O.S. 6 mal wöchentlich erscheinende Zeitung

„NOWINY CODZIENNE“

für den monatlichen Bezugspreis von 1,50 Mark ohne Abtrag.

Imię i nazwisko — Vor- und Zuname

Zawód — Stand

Miejscowość — Ort

Quittung.

Obige 1,50 Mark (in Worten: Eine Mark und Fünzig Pfennige) Zeittung
und Mark Bestellgebühren richtig erhalten.

, den 192

Name.

Bank Ludowy

Telefon nr. 213. Opole ulica Portowa

przyjmuje oszczędności
w markach złotych na
wysoki procent.

Udziela pożyczek pod
dogodnymi warunkami.

Konto czekowe Wrocław 6164

Przyjmujemy oszczędności na wys.
procent, gwarantując i przy dewalu-
stającą wartość.

Udzielamy pożyczek na dogodn-
warunkach.

Załatwiamy wszelkie interesa ba-
nkierskie.

Bank Rolników Opole

Sp. Zap. z nieogr. por.

Kantor Wymiany. Kantor Wymia-

Dwa konie i wał

w dobrym stanie na sprzedaż, szesciole-
klacz, siedmioletni wałach bez błędu (fehler-

Ignacy Niedworok, handlarz koni
Czarnowasy.

Makulatura

(stare gazety do obwijania)

jest do nabycia

w drukarni „Nowin Codziennych“

Uczeń

może się zgłosić

Paul Adamowski
mistrz piekarski
Racibórz, Neustadtstr. 10.

Opaski rupturowe

wszelkiego rodzaju
poleca

Emil Ditter
Racibórz, Rynek



Telefon 179 - - Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną - - Telefon 179

Adres dla depesz: Rolnik, Oppeln Augustinistrasse Nr. 4 Opole Breslauer Platz Nr. 16 Adres dla depesz:
Pocztowe konto czekowe: Breslau 6595 / Konta bankowe: Bank Ludowy, Opole, Bank Rolników, Opole, Stadtspar- u. Girokasse, Opole

**Dostarczamy wszelkich artykułów potrzebnych drobnemu rolnikowi
w gospodarstwie, oraz maszyny i narzędzia rolnicze
kupujemy wszelkie płody rolnicze**

Gospodarze rolni!!!

Popierajcie swą własną spółdzielnię!

Kupujcie i sprzedawajcie jedynie w waszej spółdzielni!!

BANK LUDOWY - RACIBÓRZ

Telefon 787

Pocztowe konto czekowe: Wrocław nr. 10540 w żyrokonto w Banku Rzeszy

BANK LUDOWY WODZISŁAW

Telefon 40

Pocztowa Kasa Oszczędności, Katowice nr. 301487

BANK LUDOWY RYDUŁTOWY

Telefon 106

Pocztowa Kasa Oszczędności

Załatwiają wszelkie interesa bankowe